

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Wojciecha Nadobnika  
pt. *Strategie perswazyjne w korespondencji Teodoreta z Cyru*  
napisanej na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
pod kierunkiem prof. dr. hab. Kazimierza Ilskiego, Poznań 2024.**

Teodoret z Cyru pozostawił jeden z najbogatszych starożytnych zbiorów listów, liczący dziś 232 pism, co stanowi mniej niż połowę zbioru pierwotnego (w XIV w. znano jeszcze ponad 500). Jako biskup Cyru kierował rozległą diecezją obejmującą ponad 800 kościołów, położoną w Syrii nad Eufratem. Warunki duszpasterzowania w górskiej okolicy były bardzo trudne, wśród ludności bowiem było jeszcze wielu pogan oraz chrześcijan heterodoksyjnych. W swych listach poruszał różnorodne tematy: problemy osobiste adresatów, ale także sprawy ogólne miasta i diecezji, kwestie doczesne jak i religijne. Wysyłał je do różnych adresatów. Znaczące, że ponad połowa zachowanych listów jest skierowanych do ludzi świeckich, z których wielu zajmowało wysokie stanowiska w hierarchii urzędniczej. W sumie, pisma te zawierają cenny materiał do poznania życia kościelnego, ale także społecznego i kulturowego, głównie w latach 428-451. Stały się przedmiotem wielu badań także historycznych (dobra prezentacja tych badań w rozprawie, s. 10n), zwłaszcza od momentu, gdy ukazało się ich wydanie krytyczne w czterech tomach *Sources chrétiennes* (wyd. Y. Azema, Paris 1976-1998).

Rozprawa zdecydowanie zawęża problematykę, jaka jest zasugerowana w jej tytule, w którym zapowiada się opracowanie dotyczące „korespondencji Teodoreta”. Wybiera jednak tylko część listów; tylko te listy, które były skierowane do adresatów, którzy nie należeli do Kościoła, byli poganami bądź też wyznawcami nieortodoksyjnymi. W sumie obejmuje analizę 27 listów, adresowanych do 14 korespondentów. Oczywiście, jest to wystarczająca baza źródłowa na rozprawę doktorską, tym bardziej, że kwestie poruszane w tych pismach autor dysertacji umieszcza w szerokim kontekście historycznym i interpretacyjnym. Należy zgodzić się także z jego stwierdzeniem, że ten obszar epistolograficznej działalności Teodoreta „pozostaje stosunkowo słabo opisany” (s. 12). Wybór takiej bazy źródłowej spowodował, że rozprawa nie zajmuje się wszelkiego rodzaju działaniami perswazyjnymi, a zasadniczo jedynie tymi, które dotyczą przekonania adresatów do przyjęcia chrześcijaństwa. Tak, zresztą, mgr Wojciech Nadobnik określa główny problem badawczy, jak sobie postawił: „dotyczy sposobu, w jaki realizowało się perswazyjne oddziaływanie Teodoreta w korespondencji z poganami”

(s. 13). Należy jednak podkreślić, że Doktorant trafnie mówi o „strategiach perswazyjnych” stosowanych przez autora tych listów skierowanych do pogan. Faktycznie biskup Cyru nie zamieszcza w nich argumentów doktrynalnych, dialektycznych czy apologetycznych, nie nawołuje otwarcie do konwersji, nie zajmuje się krytyką kultów pogańskich, jak to czynił w swym znanym dziele *Leczenie chorób hellenizmu*, ostatniej, w całości zachowanej, starożytnej apologii chrześcijańskiej. Stosuje inne formy perswazji, które biskup Cyru uważał za zasadne.

Jeżeli ta rozprawa będzie przeznaczona do publikacji, co bym szczerze rekomendował, we wstępie należałoby szerszej zaprezentować koncepcję i rolę „perswazji”, jakie nadawano jej w retoryce greckiej i łacińskiej. Arystoteles wyróżniał trzy sfery perswazji, które określał jako *ethos*, *pathos* i *logos*, czyli obszar argumentacji etycznej, emocjonalnej i racjonalnej. Chociaż Stagiryta za najważniejszą uważał argumentację logiczną, opartą o siłę dowodów rozumowych, ale uważał też, że ona sama nie wystarczy, aby perswazja była skuteczna. Potrzebna jest także argumentacja etyczna, przez którą mówca czy autor listu ukazuje swą moralną osobowość, wiarygodność oraz życzliwość dla adresata, innymi słowy, prezentuje się jak ktoś sympatyczny, godny zaufania, mądry, jako szanowany jako ekspert w danej dziedzinie. Mniej w listach, a bardziej w wygłaszanych mowach, uwidacznia się argumentacja patetyczna, której celem jest kierowanie emocjami odbiorców (przez Arystotelesa nazywana była psychagogią). W sumie w perswazji, jak dowodził Arystoteles, nie wystarcza jakiś rodzaj rozstrzygającej demonstracji, która jest domeną doktryny, dialektyki czy logiki, ale potrzebne są także inne jej formy, by zmienić nastawienie odbiorcy.

Jakby w zgodzie z tym zasadami, mgr Wojciech Nadobnik pierwszy rozdział rozprawy poświęcił ukazaniu osoby Teodoretę, zwracając uwagę na jego pozycję społeczną, urzędową oraz intelektualną, a więc na te aspekty, które mogły mieć wpływ na siłę jego oddziaływania perswazyjnego. Wyczerpująco przedstawia także cały zbiór listów, ich pochodzenie, wydanie, wreszcie ich adresatów. Słusznie zauważa, że styl tych pism dobrze oddaje osobowość Teodoretę, który przejawia w nich wielką mądrość, uczciwość intelektualną, zarazem subtelna wrażliwość wobec adresatów. Cechuje go wielki umiar, co jest godne podkreślenia u autora, który zanim został biskupem, prowadził, z własnego wyboru, surowe, radykalne życie ascetyczne. Trafnie stwierdza autor rozprawy, że korespondencję Teodoretę „cechuje ściśle dopasowanie treści i sposobu autoprezentacji do sytuacji odbiorcy” (s. 16), ukazując działanie biskupa, które jest elastyczne i w dużej mierze pragmatyczne.

Istotny dla podjętego tematu jest także drugi rozdział rozprawy, o charakterze prozopograficznym, mający uzasadnić wybór listów przyjętych do analizy. Takie omówienie było konieczne, gdyż biskup Cyru nie określa adresatów swych listach takimi terminami jak

„poganin” czy „heretyk”, które określałyby jasno ich pozycję religijną. Tę przynależność religijną adresatów mgr Wojciech Nadobnik określa na podstawie dokładnej filologicznej i historycznej analizy wewnętrznej listów a także na podstawie źródeł zewnętrznych. Czyni to bardzo ostrożnie, podając wszelkie zastrzeżenia i trudności w identyfikacji religijnej tych osób. Zwraca uwagę, że wyselekcjonowani adresaci prezentowali różnorodne postawy, praktyki, zachowania i poziomy zaangażowania, jednak listy skierowane do nich zawierają podobne akcenty etyczne, powtarzają się w nich pewne zwroty i frazy czy występują znaczące przemilczenia, co pozwala je zaliczyć do pism, które nie są skierowane do ortodoksyjnych chrześcijan, ale do pogan lub „zagubionych” chrześcijan, czyli tych, którzy nie mają pełnej przynależności do Kościoła. Należy uznać, że cały wywód w tym rozdziale jest przeprowadzony bardzo konsekwentnie i świadczy o dobrym warsztacie historycznym i filologicznym Doktoranta.

Rozdział trzeci obejmuje analizę treściową wybranych listów. Wojciech Nadobnik trafnie wykazuje, że w pismach tych można wyróżnić podobne schematy retoryczne. Biskup często podkreśla w nich prawość charakteru adresata, bądź umiejętności w zarządzaniu czy w innych dziedzinach, przypisuje im różne cnoty, zarazem przypomina o cnotach brakujących, wśród nich głównie na brak pobożności (eusebeia) i wiedzy (gnosis), które byłyby „uwieńczeniem” czy „ukoronowaniem” posiadanych przez nich duchowych i intelektualnych dóbr. W ten sposób, nie odwołując się do argumentów racjonalnych, Teodoret sygnalizował treści, które wskazują na Kościół i na przynależność do niego, co może stanowić uwieńczenie ich prawego życia i działania. Słuszna jest także teza doktoranta, że w ten sposób Teodoret przedstawiał chrześcijaństwo jako szansę na odzyskanie przynależności, którą jego pogańscy korespondenci utracili wskutek zmiany sytuacji politycznej politeistycznego kultu.

Interesującą argumentację przynosi ostatni, czwarty rozdział pracy. Wychodząc z założenia, że przynależność do Kościoła adresaci tych listów mogli uzyskać jedynie przez chrzest, Wojciech Nadobnik umieszcza elementy treściowe tych listów w kontekście obrzędu chrzcielnych, by w ten sposób uzasadnić swoją główną tezę rozprawy. Dla poznania tych obrzędów słusznie wybiera katechezy chrzcielne właściwe dla chrześcijaństwa syryjskiego, a więc katechezy Jana Chryzostoma i Teodora z Mopsuestii (Teodoret uważano nawet za bezpośredniego ucznia obu tych autorów, ale nie jest to możliwe ze względów chronologicznych), a anonimowy opisu obrzędu chrztu w języku syriackim. Należy uznać właściwy wywód, że Teodoret, wymieniając cnoty swoich korespondentów, właściwie poręcza za nich i staje w podobnej roli, jaką pełnił ojciec chrzestny w przygotowaniu do chrztu oraz samym obrzędzie. W tradycji syryjskiej poręczał on za kandydata do chrztu, gwarantując

posiadanie cnót niezbędnych, by wejść do wspólnoty chrześcijańskiej. Wystawił mu opinię o moralnej nienaganności, pomagając mu w uzyskaniu nowego statusu i nowej przynależności. Zarazem motywy szaty oraz nakrycia głowy, które są oznakami przynależności społecznej czy religijnej, występowały także w obrzędach chrztu, w których po chrzcie neofita otrzymywał białą szatę, a ojciec chrzestny nakładał mu orarium, symbolizujące przynależność do wspólnoty Kościoła. Można jedynie bardziej podkreślić, uzupełnienie brakujących cnót określanych jako *eusebeia* lub *gnosis* i uwieńczenia przez to swego prawego i cnotliwego życia dokonuje się wprawdzie przez chrzest, ale określa całe życie chrześcijańskie. Tym niemniej ten ostatni rozdział potwierdza, że listy, które Teodoret kierował do pogan, nie są jedynie grzecznościowymi bilecikami, ale mają wymiar perswazyjny, zaś istotą tej perswazji jest przedstawienie chrześcijaństwa jako odpowiedzi na kryzys, w którym znaleźli się zwolennicy politeizmu po wprowadzeniu zakazu publicznych praktyk religijnych.

Należy stwierdzić, że cały wywód przedstawiony w tej rozprawie jest bardzo logiczny, wyczerpujący, rzetelny i kompetentny. Rzadko czyta się rozprawy doktorskie, które systematycznie i wyczerpująco tak stanowi rzetelną analizę tekstów. Ta metoda badawcza, którą doktorant stosuje, zasługuje na podkreślenie, ale dąży przede wszystkim do tego, aby jak najlepiej odczytać myśl autora. Można więc ją uznać za pracę badawczą, naukową w całym tego słowa znaczeniu. Bardzo dobrze zna materiały źródłowe, zachowane w języku greckim lub syryjskim, wykazuje samodzielność sądów i dojrzałość naukową.

Podsumowując, należy stwierdzić, że rozprawa mgr. Wojciecha Nadobnika spełnia wymogi stawiane rozprawie doktorskiej pod względem merytorycznym, jak też formalnym.

W podsumowaniu chciałbym jeszcze raz podkreślić trafność wyboru tematu i opracowanie go w sposób samodzielny i oryginalny. Praca w bardzo dobrym stopniu spełnia wymogi stawiane rozprawie doktorskiej. Stanowi znaczny wkład w badania nad listami historiografią wczesnochrześcijańskiej oraz historią późnoantyczną, i w pełni zasługuje na to, by była podstawą dalszych etapów przewodu doktorskiego. W związku z tym stawiam wniosek o dopuszczenie mgr. Wojciecha Nadobnika do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*A. Józef Nawrocki*